

Solidarności

BIULETYN INFORMACYJNY NR 28 – 9. VI. 1981

Z TESTAMENTU PRYMASA POLSKI

Kościółowi w Polsce służyłem według najlepszego mojego zrozumienia – Jego sytuacji i potrzeb.

W stosunku do mojej Ojczyzny zachowuję pełną cześć i miłość...

Przekonany o doniosłości przemian społecznych służyłem bezinteresownie przez wiele lat warstwom robotniczym... w duchu społecznych encyklik Papieży.

Uważam, że pomimo przemian ustrojowo-politycznych dzieło to nie zostało jeszcze dokonane.

PSALM 23, 1-6

1. PSALM DAWIDA. Pan jest pasterzem moim. Na niczym mi nie zbywa.

* *

2. Na zielonych pastwiskach położył mnie, nad spokojne wody mnie prowadzi.

* *

3. Duszę moją posila, prowadzi mnie po ścieżkach prostych dla chwały swego imienia.

* *

4. A choćbym zeszedł w ciemną dolinę śmierci, nie będę lękać się złego, bo Ty jesteś ze mną. Twój kij pasterski i laska: one mnie będą wiodły.

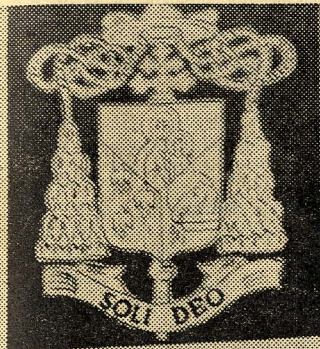
* *

5. Ty stół biesiadny zastawiasz przede mną na przekór moim wrogom, głowę moją olejkiem namaszczasz, a mój kielich przelewa się.

* *

6. Szczęście i łaska podążają za mną po wszystkie dni mego życia. I zamieszkać w Domu Pańskim na długie czasy.

(Z „Księgi Psalmów”, tłum. z hebrajskiego — Czesław Miłosz.)



29 maja 1981 r. zmarł

ś.p.

Ksiądz Stefan Kardynał Wyszyński
Arcybiskup Metropolita Warszawski i Gnieźnieński

PRYMAS POLSKI

Wielki Przewodnik i Nauczyciel Narodu

Prezydium MKZ NSZZ „Solidarność”
Region Białystok

SPRAWOZDANIE

z działalności Prezydium MKZ „Solidarność” Region Białystok w okresie od dnia 21.IV.81 r. do dnia 28.V.1981 r.

MKZ NSZZ „Solidarność” Region Białystok ukonstytuował się podczas zebrania założycielskiego 33 zakładów pracy w dn. 12.X.80 r. Wybrano wówczas trzech współprzewodniczących: Jerzego Prajznera, Stanisława Przestrzelskiego, Jana Wołowskiego.

29.X.1981 r. MKZ powierzył funkcję przewodniczącego J. Prajznerowi, który sprawował ją do dnia 27.I.1981 r.

Od dnia 27.I.br. do 21.IV.br. funkcję przewodniczącego Związku pełnił Feliks Gołębiowski. W dniu tym po jego pisemnej rezygnacji pełnienie obowiązków powierzono kol. Stanisławowi Przestrzelskiemu.

Niniejsze syntetyczne sprawozdanie obejmuje okres działalności Prezydium od dnia 21.IV.br. do dnia dzisiejszego.

I. Aktualny skład personalny Prezydium.

Od dnia 21.IV.br. poszczególnym członkom Prezydium przydzielono zakres obowiązków:

1. S. Przestrzelski — przewodniczący.
2. W. Rakowicz — wiceprzewodniczący. (sprawy praworządności)
3. M. Pietkiewicz — (Społeczny Komitet Budowy „Pomnika solidarności” i Społeczny Komitet Fundacji Sztandaru Organizacji region).
4. K. Kamiński — informacja, kontakty z Komisjami Zakładowymi.
5. R. Wilk — komisje koordynacyjne, wyd. niezależne.
6. B. Korecki — poligrafia związkowa.
7. R. Szczęsny — koordynacja sekcji interwencji, komisja mieszana za strajk 1971 r.
8. S. Mogielnicki — administr. dział gospodarczy.
9. J. Nowak — koordynacja grupy ekspertów czł. kom. d/s zwolnień.
10. M. Czaczkowski — TKK Grajewo.
11. Z. Puchalski — bez funkcji.
12. J. Łojewski — bez funkcji.

II. Praworządność

1) W dalszym ciągu kontynuowano nadzór nad prowadzeniem spraw związanych z zaginięciem Zagierskiego, podpaleniem Simonuika, podpaleniem mieszkania Niemotki i Gołębiowskiego, zaginięciem Simonuika.

Nadzór jest prowadzony przez upoważnionego przez MKZ — mec. K. Niemotko.

2) Prowadzono dalsze starania w sprawie rekompensaty finansowej dla osób zwolnionych za udział w strajku 1976 — temat ten był przedmiotem rozmów z wojewodą białostockim — jest w programie zapowiedzianego na najbliższe dni spotkania z I sekretarzem Zawodzińskim i wojewodą K. Dunajem.

3) **Kuźnica Białostocka** — nastąpiła zdecydowana akcja Związku, celemścią do odpowiedzialności funkcjonariuszy MO biorących udział w zajściu w dniu 2.V.br. Interwencja w prokuraturze wojewódzkiej, wniosek o zawieszenie w czynnościach służbowych, nadzór nad sprawą ze strony MKZ, podjęcie przez plenum MKZ w dniu 13 kwietnia decyzji o stanie gotowości strajkowej w regionie, rozmowy z KW MO z udziałem przedstawiciela KKP zakończone podpisaniem komunikatu z uzyskaniem przez Związek decyzji o

zawieszeniu trzech funkcjonariuszy MO i przeniesieniem z Kuźnicy do czasu zakończenia śledztwa komendanta posterunku.

Pragniemy podkreślić, że był to duży sukces Związku.

Służność naszego stanowiska w tej sprawie została potwierdzona w czasie publicznego spotkania w dniu 26.V.br. z mieszkańcami Kuźnicy, w obecności przedstawicieli KW MO i Prokuratury. Podczas tego spotkania mieszkańcy o-mówili szereg faktów łamania praworządności i nadużywania swych uprawnień przez funkcjonariuszy MO w Kuźnicy. Nadzór nad tokiem śledztwa prowadzi z ramienia MKZ dwaj mecenaszi: Niemotko i Kostka. MKZ zwrócił się o nadzór KKP nad dalszym tokiem czynności śledczych w wyniku czego od dnia 27.V.br. działała w Białymstoku dwuosobowa grupa robocza KKP.

III. Kontakty z władzami

Przeprowadzono kilka rozmów z wojewodą białostockim. Przeanalizowano realizację postulatów uchwały z 26.I.br. Omawiano sprawę „Pomnika solidarności”, sprawę przydziału nowych pomieszczeń na ul. Nowotki, przydziału papieru na potrzeby biuletynu.

Odbyły się też dwa spotkania z ks. biskupem Edwardem Kisielem, Administratorem Apostolskim Archidiecezji w Białymstoku. Prezydium wystąpiło do Kurii Arcybiskupiej o wydelegowanie jej przedstawicieli d/s kontaktów z „Solidarnością”. Delegatem takim bp E. Kisiel mianował ks. dr. Sławoja Głóździa.

IV. Pomnik solidarności

Prezydium MKZ poparło społeczną inicjatywę wybudowania w Białymstoku „Pomnika solidarności”, który będzie wyrazem naszego hołdu dla tych wszystkich, którzy oddali życie za wolność ojczyzny i cierpieli prześladowania za swe przekonania na kresach wschodnich Rzeczypospolitej. Pomnik w swym kształcie rzeźbiarskim ma być wierną repliką Trzech Krzyży wileńskich zniszczonych po ostatniej wojnie. 1 Maja poświęcono miejsce na pomnik przy ulicy Leszczynowej. Został powołany Społeczny Komitet Budowy, który rozpoczął swą działalność:

- a) rozpisali konkurs urbanistyczno-architektoniczny na projekt koncepcyjny pomnika
- b) otworzyli konto w banku
- c) przeprowadził wstępne rozmowy z właścicielem gruntu celem jego wykupienia
- d) przeprowadził — wspólnie z Prezydium MKZ — rozmowy z władzami wojewódzkimi dotyczącymi pomnika
- e) rozpoczął działalność propagandową i dei Pomnika (zamówienie projektów plakatów i ulotek)

V. Sztandar

Powołano Komitet d/s Fundacji Sztandaru. Zlecono i wykonano opracowanie projektu, załatwienie spraw związanych z przyspieszeniem jego wykonania, ustalono termin poświęcenia na ok. 20.VI.br.

VI. Uroczystości

1. Z inicjatywy Prezydium MKZ została odprawiona msza św. przez bp. E. Kisie-

- 1a. w intencji ludzi pracy w dniu 1 Maja.
2. Prezydium zorganizowało uroczystość 3 Maja na ul. Leszczynowej (poświęcenie miejsca pod pomnik, msza, część artyst.
3. Prezydium uczestniczyło w uroczystości poświęcenia sztandaru Fabryki Przyrzędów i Uchwytów, 4.V. wystąpiło z wnioskiem do Komitetu Obchodów 1, 3 i 9 Maja o uwzględnienie w tekście Apelu Poległych w dn. 9 maja ofiar mordu białostockiego — wniosek ten został przez Komitet uwzględniany.
4. Udział delegacji Prezydium w akademii 3 Maja zorganizowanej przez SD.
5. Msza w intencji ofiar Katynia — 10 maja.
6. Msza w intencji powrotu do zdrowia Ojca Świętego.
7. Udział i organizacja uroczystości pogrzebowych ks. W. Pietkuna ordynika sprawy „Solidarność” w regionie — ufundowanie tablicy na Jego grobie, której poświęcenie nastąpi w najbliższą sobotę.

VII. Udział w pracach KKP

Kilkakrotnie delegaci MKZ-u uczestniczyli w obradach KKP.

1. 23.IV. na zebraniu plenarnym zreferowano sprawę Simonuika (był to punkt obrad KKP).
2. Na ostatnim Prezydium KKP 19.V. zreferowano sprawę Kuźnicy Białostockiej i poinformowano o inicjatywie budowy „Pomnika solidarności”, która została poparta przez Prezydium KKP.

VIII. Poligrafia, wydawnictwa, biblioteki

1. Do końca maja MKZ korzysta z wypożyczonego z FPIU powielacza elektrycznego.
2. Zakupiono kserograf KS-4.
3. Dokupiono jeden komplet płyt kserograficznych.
4. W trzeciej dekadzie maja ma zostać zrealizowany w przedsiębiorstwie PREXER kserograf VK-500.
5. Nawiązano współpracę z Wojewódzkim Domem Kultury, Zakładem Poligrafii w Sobolewie oraz Studencką Spółdzielnią Pracy.
6. Od początku kwietnia poligrafia MKZ-u drukuje, będące kontynuacją wydawanych w czasie pogotowia strajkowego — komunikatów Strajkowych, „Wiadomości Biejących”. Wydano do tej pory 19 numerów o średnim nakładzie 1700 egz.
7. Pracownia poligraficzna MKZ-u drukuje również komunikaty, ogłoszenia, afisze, przedruki z prasy związkowej.
8. Rozpoczęto druk własnych wydawnictw — tomik „Katyń”.
9. Udzielono pomocy w założeniu na terenie miasta 23 bibliotek związkowych wyposażając je w wydawnictwa niezależne.

IX. Eksperci

Została zorganizowana sekcja ekspertów pod kierownictwem dr. K. Trzęsickiego (10 osób). Sekcja podjęła pracę nad opracowaniem dwóch szczegółowych tematów.
a) warunki pracy nauczycieli i uczniów
b) ocena sytuacji w Domach Dziecka
Akces do współpracy z sekcją wyraził prof. Stelmachowski, ekspert KKP.

X. Wszechnica Robotnicza

8.VI.br. nastąpi inauguracyjna Wszechnica Robotniczej.

Z przyczyn technicznych dalszy ciąg sprawozdania Prezydium podamy w następnym numerze Biuletynu.

M I Ł O S Z

Po trzydziestu latach nieobecności przyjechał do Ojczyzny Jej Poeta. Witamy Go całą naszą radością spełnionej nadziei. Jeszcze nie tak dawno nie wolno było publicznie przyznawać się do Jego imienia. Ołówce cenzora wykreślający nazwisko Poety na polecenie tych co uzurpowali sobie prawo do decydowania o sprawach polskiej kultury, ranił i obrażał nas wszystkich. Ale Poeta nieobecny w oficjalnym nurcie literatury polskiej był wśród nas. Jego książki, zarówno te, które udało się przywieźć z zagranicy, jak i te, które ukazywały się w wydawnictwach niezależnych, krążyły po polskich domach, przekazywane ręką do rąk, niczym najdroższy skarb, na jeden, dwa wieczory.

Uczyliśmy się jego wierszy na pamięć. Był i jest dla nas symbolem niepodległości polskiej literatury i polskiej kultury.

Dlatego tylko Jego słowa mogły zostać wyrzeźbione na Pomniku Gdańskim.

Rzeki naszego regionu i rzeki jego dzieciństwa i młodości: Niewiaża, Niemen, Willa płyną przez ten sam wielki obszar tradycji i kultury, który przed wiekami nosił nazwę Wiekiego Księstwa Litewskiego. Twórczość Poety ocalała przed nicością ogromny żrąb ta boleśnie przez historię doświadczonej tradycji tej ziemi. Pamiętamy o tym w Białymstoku

W PRAOJCACH SWOICH POGRZEBANI

Przegrali dom swój. Śnieg zawiął granice
Od Petersburga szły z pieszczatką roty
I azjatycki koń wszedł w ich stolicę
Na pikach stygła krew gniewnej hototy

Powstali w boju, przegrali powstanie
Bo ludu swojego w porę się ulekkł
Wiatr gwałt ich w śniegi, niósł po oceanie
I snił się nocą blask wisielczej pętl

Car im na przekór chłopów oswoił
Pieniąż zbudował kuźnię i warsztaty
Pótnagi bandos do fabryki uchodził
I w obce kraje biegł od kurnej chaty

Znów mieli państwo, ale krótko trwało
Konie ułańskie płały w paradzie
Zmienili w chwałbę co mogła być chwałką
I cień i śmierć na dziejach im się kładzie

Moskal czołgam i wjechał w gruzy miasta
Prawa im dawał i wkładał obrożę
Prowincja nowa w Imperium już wrasta
Niosąc w daninie węgiel, tłuszcz i zboże

Przeklina lud, a biały mu śpiewają
Że nigdy nie był tak jak dzisiaj wolny
I szuka znaków co się w niebie palą
Pokój służalstwa? Czy zagłada wojny?
Oni tymczasem, drząc w jaskiniach cieni
Sądzą, nie wiedząc że już osądzeni.

TRAKTAT POETYCKI (fragmenty)

Wstęp

Mowa rodzinna niechaj będzie prosta.
A żeby każdy, kto usłyszy słowo
Widział jablonie, rzekę, zakręt drogi,
Tak jak się widzi w letniej błyskawicy.

Nie może jednak mowa być obrazem
I niczym więcej. Wabi ją od wieków
Rozkołysanie rymów, sen, melodia.
Bezbronna mijają suchy, ostry świat.

Nie jeden pyta dzisiaj co to znaczy
Ten wstyd, jeżeli czyta księgę wierszy,
Jakby od gorszej natury w nim samym
Zwracał się autor w niejasnym zamiarze
Myśl odsuwając i myśl oszukując.

Z przyprawą żartu, błażeństwa, satyry,
Jeszcze się umie podobać poezja.
Jej znakomitość wtedy się docenia.
Ale te walki, gdzie stawka jest życie
Toczy się w prozie. Nie zawsze tak było.

I niewyznane dotychczas jest żal.
Służą, nie trwają, romanse, traktaty.
Bo więcej waży jedna dobra strofa
Niż ciężar wielu pracowitych stronic.

* * *

Gatczyński pragnął padać na kolana.
Głębokiej prawdy pełne jego dzieje:
Tej, że poeta bez ludzkiej wspólnoty
Jest jak szum wiatru w suchych trawach
grudnia

Nie jemu zwyczaj podawać w wątpliwość
Chyba, że piętno zdrajcy zechce dostać.
Niech tutaj będzie wreszcie powiedziane:
Jest ONR-u spadkobiercą Partia.
A poza nimi nigdy nic nie było
Prócz buntu godnych pogardy jednostek.
Któż miecz Chrobrego wydobywał z pleśni?
Któż wbił myślą stopy aż w dno Odry?
I któż namiętność uznał narodową
Za cement wielkich budowli przyszłości?

Gatczyński związał wszystkie elementy:
Kpinę z burżuazją, polską pieśń Horst Wessel
I dumę, że się jest plemieniem Scytów.
Przez dwie epoki biegła jego stawa.

* * *

Nie jeden naród, ale sto narodów
Chciał dostać Szenwald. A, choć stalinista,
Umiął zaczerpnąć i z Marksa i z Greków.
A więc malował scenę przy strumieniu.
Szkolna wyteczka tam nagle spotyka
Bose, kradnące opał chłopskie dzieci.
Czy pokazywał, jak chłopcu z baraków
Wystarczy rower za cud i natchnienie.
Poezja nie jest kwestią moralności
Jak dowiódł Szenwald, lejttnant Krasnoj
Armii.

Kiedy w obozach dalekiej północy
W szkło zastygły trupy stu narodów
On pisał ode do Matki — Syberii.
Jeden z piękniejszych, tak jest, polskich
wierszy.

* * *

Ostatni wiersz epoki był w druku.
A jego autor, Władysław Sebala,
Lubił wieczorem wyjąc z szafy skrzypce
Kładąc futerał przy tomach Norwida.
Haftki munduru wtedy miał rozpięte
(Bo na kolei pracował, na Pradze).
W tym swoim wierszu, jakby testamentie,
Do Światowida przyrównał ojczyznę.
Zbliża się do niej świsł i werbli trząsk
Od równin wschodu i równin zachodu,
A ona śni o brzęku swoich pszczoł,
O popołudniach w hesperyjskich sadach.
Czy za to strzelą w tył głowy Sebyle
I pochowają go w smoleńskim lesie?

SPOTKANIE

Jechaliśmy przed świtem po zamartwych
polach,
Czerwone skrzydło wstawało, jeszcze noc.

I zając przebiegł nagle tuż przed nami.
A jeden z nas pokazał go ręką.

To było dawno. Dzisiaj już nie żyją
Ni zając, ani ten co go wskazywał.

Miłości moja, gdzież są, dokąd idą
Błysk ręki, linia biegu, szelest grud —
Nie z żalu pytam, ale z zamyslenia.

KRESY

„Wolno, owieczki moje, wolno postępujcie!”
W zatokach, wielu, ciemniejszego czasu.
Lwy morskie z bertami na skalnych tronach.
Daleko, dalego, rzuć za siebie grzebień,
wyrośnię las,
Rzuć za siebie lusterko, dojrzej ocean.

Obalona jest nareszcie dobra stawa.
Żadnych lat, żadnych zegarów, żadnej
pamięci
o tym jak na kłęczkach plukaliśmy złoto.
Siódma chrzęściła i rozpadła się posąg w
trawie żubrowej.
Aż było co ma być. Tylko ziemia i morze.

Sól, żółte góry, dąb kartowaty i piana.
Albatrosom szepotaliby swoje zasługi?
My wiemy lepiej. Nie zaświadcza nic.
„Wolno, owieczki moje, wolno postępujcie!”

I ŚWIECIŁO TO MIASTO

I świeciło to miasto którym po latach
wracalem
I przepadło życie. Ruteboeufa albo Villona.
Potomni już narodzeni, tańczyli swoje tańce.
Kobiety patrzyły w lusterka z nowego

metal.
Po co było to wszystko, jeżeli mówić nie
mogę.

Stała nade mną ciężka, jak ziemia na
swojej osi.
Leżał mój popiół w puszcze pod ładą baru.

I świeciło to miasto którym po latach
wracalem
Do mego domu w gablotce granitowego
muzeum

Koło czernidła do rzęs, alabastrowych
słoików,
Menstruacyjnych przepasek egipskiej
księżniczki.

Było tam tylko słońce wykute ze złotej
blachy,
Na ciemniejszych parkietach powolnych
kroków skrzypienia.

I świeciło to miasto którym po latach
wracalem
Z twarzą zakrytą paltem, chociaż już dawno
nikt nie żył
Z tych którzy mogli pamiętać niezapłacone
długi,

Hańby niewetknięte, podłostki do
przebaczenia.
I świeciło to miasto którym po latach
wracalem.

POWINIEN, NIE POWINIEN

Człowiek nie powinien kochać księżycą.
Siekiera w jego rękę tracić nie ma ciężaru.
Sady jego powinny pachnieć gnijącymi
jabłkami

I porastać pokrzywami w miarę.
Człowiek mówiąc nie powinien używać słów
dla niego drogich,
Ani rozłupywać ziarna żeby zobaczyć co
jest w środku.

Nie powinien rzucać kruszyny chleba ani
pluć w ogień
(Tak przynajmniej uczono mnie na Litwie).
Jeżeli wstępuje na marmurowe schody,
Cham, niech stara się wyżyłbić butem
szerebę

Na przypomnienie, że schody trwać
nie będą.

1961, Berkeley

Smierć PRYMASA POLSKI każe myśleć o Jego życiu. Zapewne z biegiem czasu historycy z pietyzmem pochylą się nad ogromem Jego dokonań, szukając właściwej miary dla ich oceny. Przypominamy dzisiaj początkowe czasy działalności PRYMASA. Przypadki one na szczególnie tragiczny okres w dziejach naszej Ojczyzny — czasy stalinizmu, Kościół katolicki, ostoja ducha narodowego, stał się wówczas obiektem szczególnie zacieklego ataku. Chciano go na wszelki sposób podporządkować reżimowi, rozbić od wewnątrz i osłabić, ograniczyć w drastyczny sposób pole jego społecznego oddziaływania. Na rzucone wtedy wyzwania PRYMAS i kierowany przez niego KOŚCIÓŁ odpowiedział zdecydowanym i twardym — nie.

Opór przeciwko totalitaryzmowi, zdecydowane opowiedzenie się po stronie zagrożonych praw narodu i praw, związanego z tym narodem od tysięcy lat Kościoła opłacił Prymas trzyletnim odosobnieniem. Ale tamto jego uwięzienie, poniewierka po czujnie strzeżonych przez bezpieczeństwo klasztorach, osobiste cierpienie, wydało wspaniały owoc. Kiedy jesienią 1956 roku wracał PRYMAS do Warszawy z ostatniego miejsca izolacji — bieszczadzkiego klasztoru w Komańczy, miliony Polaków widziały w nim już nie tylko głowę Kościoła Polskiego, ale prawdziwego duchowego przywódcę Narodu, który poprzez mroki nocy stalinowskiej przeszedł, jeden z niewielu, z podniesionym czołem, stając się symbolem depytanej w tamtych latach narodowej godności i równocześnie symbolem narodowej nadziei.

SPRAWA „CARITASU”

12 listopada 1948 r. Ojciec Święty Pius XII mianował ks. biskupa lubelskiego Stefana Wyszyńskiego, arcybiskupem gnieźnieńsko-warszawskim, Prymasem Polski. Zasadniczą troską nowego Prymasa Polski było ułożenie stosunków między Kościołem a państwem. Oznaczało to przewlekłe i trudne pertraktacje z władzami. Rozmówcy Prymasa mieli nieograniczoną władzę, posiadali świadomość, że są nietykalni, nie poczuli się do żadnego obowiązków wobec społeczeństwa polskiego. Wykonywali rozkazy swoich mocodawców, byli arogancy i przeświadczeni o swojej przewadze. Nie było łatwo prowadzić z nimi rozmowy. Prymas okazał się człowiekiem twardym w rokowaniach, a gdy chodziło o obronę Kościoła nieustępliwym i bezkompromisowym. Podczas trwania rozmów rząd wydał kilka dekretów paraliżujących życie Kościoła w Polsce. W dniu rozpoczęcia rozmów komisyjnych 5 sierpnia 1949 r. ukazał się dekret o ochronie wolności sumienia i wyznania w istocie swej wymierzony przeciwko Kościołowi Katolickiemu.

Również w tym roku ukazały się różnego rodzaju akty „prawne” zmierzające do dalszego ograniczenia i pozbawienia wolności kościoła, dotyczyły one:

- zmiany przepisów o stowarzyszeniach
- zmiany przepisów o zgromadzeniach
- zabieranie będących własnością kościoła ksiąg metrykalnych
- upaństwowienie szpitali będących własnością kościelną
- ograniczenie w dziedzinie kultu publicznego
- likwidowania szkół katolickich
- pozbawienia praw publicznych i usuwania nauczycieli religii.

23 stycznia 1950 roku władze przeprowadziły rewizję i kontrolę „Caritasu” w całym kraju. „Caritas” była to charytatywna organizacja założona z inicjatywy i pomocy materialnej Ligi Katolickiej w Stanach Zjednoczonych. Kościelnym zwierzchnikiem i prezesem krajowej centrali „Caritasu” był Adam Stefan kardynał Sapieha — Metropolita Krakowski. We wszystkich diecezjach w Polsce były oddziały „Caritasu”, a z jego pomocy korzystało ponad 100 tysięcy starców, 130 tysięcy najbiedniejszych rodzin. W jednym tylko 1948 roku pod opieką „Caritasu” znajdowało się prawie 170 tys. nie-

powalali na odprawienie mszy św., lub zmuszali do przerywania czynności religijnych tak, że księży zwożono niekiedy w strojach liturgicznych... Ponadto do powyższej akcji wciąga się duchowieństwo także przez zamianowanie księży na członków przymusowego zarządu „Caritasu” i to nie-raz bez ich wiedzy a nawet wbrew ich protestom”.

mówił w zakładach opieki nad matką i dzieckiem. Przyczyną walki podjętej przez rząd z „Caritasem” była bardzo duża popularność, jaką cieszyła się ta organizacja wśród społeczeństwa. Wspomniane rewizje przeprowadzone były pod pretekstem, że biskupi nadużywają funduszy organizacji. W dniu rewizji władze państwowe ustanowiły zarząd przymusowy zrzeszenia „Caritas”, a 25 stycznia ogłoszono przymusowe zarządy w poszczególnych diecezjach, obsadzone przez tzw. „księży patriotów”.

30 stycznia 1950 r. cały Episkopat Polski zebrał się w siedzibie metropolity krakowskiego, by ustosunkować się do zamachu na „Caritas”. Episkopat wydał w tej sprawie trzy dokumenty:

- list do Bolesława Bieruta, Prezydenta Rzeczypospolitej Polski,
- list pasterski do duchowieństwa,
- oświadczenie w sprawie „Caritasu”.

A oto fragmenty listu Episkopatu do B. Bieruta: „... Metoda kontroli i towarzyszące jej zjawiska budzić muszą największe zastrzeżenia pod względem intencji całej akcji. Kontrolujący narzucają raczej wrażenie, że nie chodzi tu o istotną kontrolę, o dobro społeczeństwa, lecz o zniszczenie „Caritasu” jako instytucji kościelnej, a przy tym o obrzucanie katolicyzmu insynuacjami i oszczerstwami dla rozbitcia kościoła w Polsce...”

Episkopat piętnował wszczętą przez władze państwowe akcję mobilizowania duchowieństwa katolickiego, sióstr zakonnych i wiernych przeciwko dobroczynności katolickiej, często z pogwałceniem wolności sumienia.

„Kapłanów i strotry zakonne sprowadza się siłą na antykościelne konferencje i zebrania... w różny sposób, nie pomijając terroru, podstępny (zaproszenia na rzekome wykłady lub wezwania służbowe itp.), nakazów, czy wywierania silnego nacisku moralnego nie tylko osobiście przez starostów, wojewódów czy prezydentów miast, lecz nawet przez czynniki partyjne i urzędników bezpieczeństwa publicznego. Były wypadki, że robiono po prostu łapanki na księży, wyciągano ich wczesnym rankiem z łóżek przy pomocy uzbrojonych w karabiny milicjantów, którzy niekiedy nie

zmuszali na odprawienie mszy św., lub zmuszali do przerywania czynności religijnych tak, że księży zwożono niekiedy w strojach liturgicznych... Ponadto do powyższej akcji wciąga się duchowieństwo także przez zamianowanie księży na członków przymusowego zarządu „Caritasu” i to nie-raz bez ich wiedzy a nawet wbrew ich protestom”.

W liście pasterskim do duchowieństwa Episkopat pisał m.in.:

„...Wy dobrze wiecie za kogo właściwie jesteśmy uważani i dlaczego. Bronimy praw kościoła świętego, który dla swej prawdy bożej, dla swych mocy nadprzyrodzonych, dla swej wewnętrznej jedności i niezależności — jest zwalczany od wieków. Dzisiejsze formy tej walki nie są dla nas ani czymś nowym, ani niespodziewanym. Dziejowe doświadczenie Kościoła powinno już wyrobić w nas nadprzyrodzony zmysł różniłania duchów. A prawdziwie niewybredne sposoby kaptowania duchowieństwa do walki z instytucjami kościelnymi mają budzić w nas poczucie naszej kapłańskiej godności, które nie pozwoli użyć się do obcych celów za miskę soczewicy”.

Trzecim dokumentem było oświadczenie Episkopatu w sprawie „Caritasu”, które miało być odczytane we wszystkich polskich kościołach w niedzielę 12 lutego 1950 r. Rząd za wszelką cenę nie chciał do tego dopuścić i przy pomocy aparatu bezpieczeństwa zastosował 10 i 11 lutego wszelkie możliwe metody terrozu w stosunku do wiernych i księży. Książd Prymas stanął przed dylematem czy oświadczenie ma być odczytane, co oznaczałoby aresztowanie kilkuset księży, czy też należy zwolnić duchowieństwo od jego odczytania. Aby nie ryzykować aresztowania wstrzymał odczytanie. Sam jednakże w niedzielę 12 lutego w kościele Zbawiciela w Warszawie wygłosił „Posłanie do wiernych”. W kazaniu tym Prymas obnażał i opierał kłamliwe zarzuty i ataki władz państwowych na Episkopat i zdecydowanie protestował przeciwko nadużyciom ze strony państwa. Swoje stanowisko Prymas zaprezentował również w liście z 16 lutego skierowanym do B. Bieruta. List ten kończył się następującymi słowami:

„Pismo nasze tym razem nie ma charakteru protestu — to nie jest protest ponieważ wieranego duchowieństwa i spotwarzonego Episkopatu. Pismo nasze nie zawiera żadnej prośby. Pismo nasze jest głosem sumienia Narodu Polskiego, który przez nas się odzywa i głos ten zwraca się do Pana, jako Prezydenta Rzeczypospolitej i zmuszony jest uważać Ciebie, Panie Prezydencie, i Twój Rząd wobec Boga i historii odpowiedzialnym za walkę z religią i kościołem w Polsce”.

Bierut nie mógł zlekceważyć tego ostrzeżenia, bo zapewne zdawał sobie sprawę, że komunistyczne próby laicyzacji społeczeństwa nie miały żadnych szans. Jako warunek pozytywnego stosunku państwa do duchowieństwa i kościoła stawiał Bierut lojalność duchowieństwa wobec Polski Ludowej na jej rozwojowej drodze ku socjalizmowi.

Książd Prymas uważał za konieczne zawarcie konkretnego porozumienia z rządem, co pozwoliłoby kościołowi na swobodniejsze działanie w jego misji. Rząd stawiał bardzo dużo wymagań, ale troska o poszanowanie zasad katolickiej moralności społecznej a nie obawa, że Prymas może być aresztowany, skłaniała Episkopat do podpisania porozumienia. Porozumienie zostało zawarte z rządem w Warszawie w dniu 14 kwietnia 1950 roku.

Józef Nowak

PRZED ARESZTOWANIEM

14 kwietnia 1950 roku zostało podpisane „porozumienie” pomiędzy Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Episkopatem. Poprzez nią je decyzja rządu o przejęciu na własność państwa kościelnych dóbr „martwą ręką”. Cokolwiek by dzisiaj sądził o tej decyzji, wtedy był to kolejny wyraz zastrzeżenia się totalitarnej przemocy. W świetle tych faktów, zawarcie „porozumienia” było ze strony Episkopatu rozpaczliwą próbą znalezienia modus vivendi.

Tekst „Porozumienia” głosił m.in.:

„W celu zapewnienia Narodowi, Polsce Ludowej i jej obywatelom najlepszych warunków rozwoju (...) Rząd Rzeczypospolitej, który stoi na stanowisku poszanowania wolności religijnej, oraz Episkopat Polski, mający na względzie dobro Kościoła i współczesną polską rację stanu — regulują swe stosunki w sposób następujący:

1. Episkopat wezwie duchowieństwo, aby w pracy duszpasterskiej zgodnie z nauką Kościoła nauczano wiernych poszanowania prawa i władzy państwowej.

2. Episkopat wezwie duchowieństwo, aby (...) nawoływało wiernych do wzmoczonej pracy nad odbudową kraju i nad podniesieniem dobrobytu Narodu.

3. Episkopat Polski stwierdza, że zarówno prawa ekonomiczne, historyczne, kulturalne, religijne, jak i sprawiedliwość dziejowa wymagają, aby Ziemia Odzyskana na zawsze należała do Polski. Wychodząc z założenia, że Ziemia Odzyskana stanowi nieodłączną część Rzeczypospolitej, Episkopat zwróci się z prośbą do Stolicy Apostolskiej, aby administracje kościelne, korzystające z prawa biskupów rezydencjalnych, były zamienione na stałe ordynariaty biskupie.

4. Episkopat w granicach sobie dostępnych będzie się przeciwstawiał wrogiej Polsce działalności, a zwłaszcza antypolskim i rewizjonistycznym wystąpieniom części kleru niemieckiego.

5. Zasada, że Papież jest miarodajnym i najwyższym autorytetem Kościoła odnosi się do spraw wiary, moralności oraz jurysdykcji kościelnej, w innych natomiast

sprawach Episkopat kieruje się polską racją stanu.

6. Wychodząc z założenia, że misja Kościoła może być realizowana w różnych ustrójach społeczno-gospodarczych, ustanowionych przez władzę świecką, Episkopat wyjaśni duchowieństwu, aby nie przeciwstawiało się rozbudowie spółdzielczości na wsi, ponieważ wszelka spółdzielczość w istocie swej jest oparta na etycznym założeniu natury ludzkiej, dążącej do dobrowolnej solidarności społecznej, mającej na celu dobro ogółu.

7. Kościół — zgodnie ze swymi zasadami — potępiając wszelkie wystąpienia antypaństwowe, będzie przeciwstawiał się zwłaszcza nadużywaniu uczuć religijnych w celach antypaństwowych.

8. Kościół Katolicki, potępiając zgodnie ze swymi założeniami każdą zbrodnię, zwalczać będzie również zbrodniczą działalność band podziemia oraz będzie piętnował i karał konsekwencjami kanonicznymi duchownych, winnych udziału w jakiegokolwiek akcji podziemnej i antypaństwowej.

W zamian za te niewątpliwe ustępstwa ze strony hierarchii kościelnej, uzgodniono:

„Zabezpieczenie przez Państwo nauki religii w szkole, praktyk religijnych dla młodzieży szkolnej, praw dla pozostałych szkół katolickich, opieki duszpasterskiej w wojsku, w szpitalach i więzieniach. Katolickiemu Uniwersytetowi Lubelskiemu zapewniono prawo do dalszej pracy. Uznano prawo Kościoła do prowadzenia pracy dobroczynnej i katechetycznej, wydawnictw i pism katolickich. Młodzież duchowna w seminariach duchownych otrzymuje możliwość prowadzenia bez przeszkód swych studiów teologicznych. Zakony i domy zakonne otrzymują zapewnienie swobodnej pracy i prawo do środków materialnych niezbędnych do skromnego utrzymania (...)”.

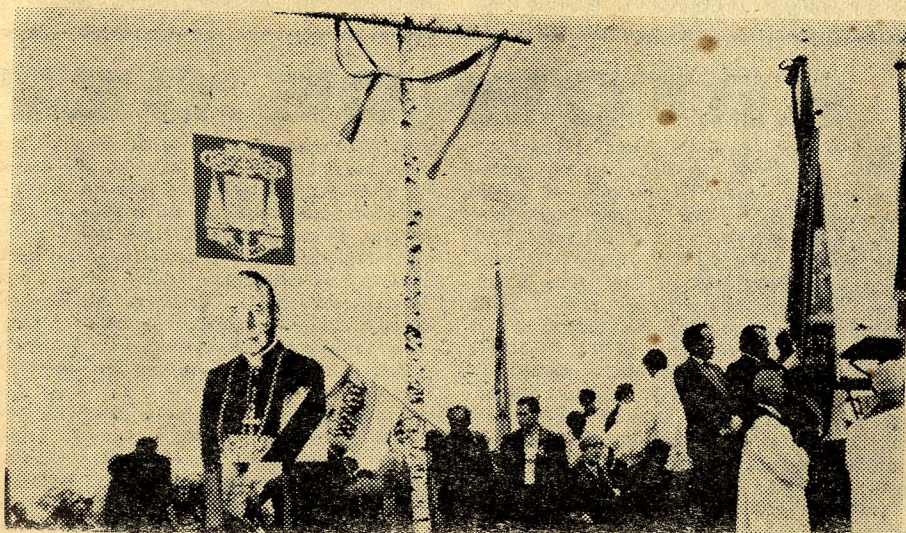
9 lutego 1953 roku Rada Państwa uchwaliła dekret o „Tworzeniu, obsadzeniu i znoszeniu stanowisk kościelnych”. 5 maja premier (B. Bierut) podpisał zarządzenie wykonawcze.

Artykuł 2 dekretu głosił „Tworzenie, przekształcanie i znoszenie stanowisk kościelnych oraz zmiana ich zakresu działania wymaga uprzedniej zgody właściwych organów państwowych”.

Artykuł 6 tego dekretu stanowił, że „urządzenie przez osobę piastującą duchowne stanowisko kościelne działalności sprzecznej z prawem i porządkiem publicznym, bądź popieranie lub ośniewanie takiej działalności powoduje usunięcie tej osoby z zajmowanego stanowiska przez zwierzchni organ kościelny, samoistnie lub na żądanie organów państwowych”.

Dekret ten był początkiem końca niezależności Kościoła. 8 maja biskupi polscy zebrani w Krakowie na plenarnej sesji Episkopatu wystosowali do rządu PRL memoriał protestujący przeciwko szykanowaniu Kościoła. Stwierdzili tam wyraźnie, że dalsze ustępstwa ze strony hierarchii są niemożliwe. 4 czerwca na procesji Bożego Ciała w Warszawie, ks. kardynał Wyszyński wygłosił kazanie przed Kościołem Akademickim św. Anny. Nawiązując do ostatnich decyzji rządu, Prymas Polski stwierdził jasno i niedwuznacznie, że: „...między Wieczystym Kapłanem — Jezusem Chrystusem a Jego Uczniami w Wierczniku nie stał żaden pośrednik. Wcale nie potrzeba, aby kapłaństwo przekazywano przez kogoś obcego (...) Kościół święty (...) twardo broni kapłaństwa Chrystusowego (...) bo wolność kapłaństwa Chrystusowego jest najbardziej widzialnym znakiem wolności sumienia. I dlatego też trudno jest mówić o wolności sumienia tam, gdzie kapłan przestaje być wolny, a zamienia się go, wbrew woli Kościoła, w urzędnika. Rozumiejmy to dobrze ludzie (...) iż między nami — kapłanami a Wami — Najmilsze Dzieci, którym podajemy Chrystusa, a Wami, których sumienie osądzamy i kierujemy, nikt stanąć nie może. Bo gdyby ktoś próbował stanąć, byłby to zamach na ustrój Kościoła, zamach na wolność sumienia, na istotę kapłaństwa, na kapłaństwo Boże, na kapłaństwo Chrystusowe.

Ciąg dalszy na str 6



W sobotę, 30.05. w przeddzień pogrzebu księdza Prymasa, z inicjatywy Prezydium MKZ, na placu przy ul. Leszczyńskiej w Białymstoku, w miejscu na którym stanie Pomnik Solidarności została odprawiona uroczysta msza polowa za duszę Zmarłego. Zgromadziła ona kilka tysięcy członków Związku. Koncelebrowanej mszy przewodniczył i kazanie wygłosił ks. biskup doc. dr hab. Edward Ozorowski, sufragan wileński. Po mszy świętej, w imieniu organizacji regionalnej, pożegnał zmarłego rzecznik prasowy MKZ-u, Krzysztof Burek.

Relacja Józefa Światła

Jak wszystkie decyzje w sprawie polityki kościelnej w Polsce — powiada Światło — tak i decyzja aresztowania Prymasa Polski, zapadła w Moskwie. Bierut i Franciszek Mazur pojechali, jeszcze za życia Stalina, do Moskwy, po instrukcje. W rozmowie ze Stalinem, Bierut nalegał na natychmiastowe aresztowanie kardynała. I tutaj — nie kto inny, a Stalin, powstrzymał te służalcze zapędy, pohamował tow. Bieruta, zapowiedział, że czas jeszcze na to nie nadszedł. Ale przy tym dodał: „A wot byłoby charaszo imiet w Polsce swajewo Primasa”. Ta uwaga na marginesie, była dla Bieruta instrukcją obowiązującą, z tym tylko, że Stalin nie udzielił jeszcze zezwolenia na aresztowanie natychmiastowe. Dlatego też zapewne Prymas Polski aresztowany został dopiero po śmierci Stalina, 26.IX.1953 r. Sprawa kardynała interesowała się żywo Rad-

Ciąg dalszy na str 6

Relacja Józefa Światła

Ciąg dalszy ze str. 5

kiewicz i osobiście czuwał nad jej rozpracowaniem.

Samą operację przeprowadził XI departament Ministerstwa Bezpieczeństwa. Szef departamentu, sowiecki płk **Więckowski** i jego zastępca, **Demidok**, osobiście aresztowali kardynała **Stefana Wyszyńskiego** w pałacu arcybiskupim w Warszawie. Wiceminister **Romkowski** opowiadał mi o pełnym godności i spokoju zachowaniu się Prymasa i o tym, że wywarło ono na agentach bezpieki ogromne wrażenie. Po aresztowaniu zdecydowano, że Prymasa trzeba będzie przetranszować do klasztoru, zanim wybierze się dla niego miejsce dłuższego pobytu i więzienia. Transportem zajmował się osobiście i organizował zabezpieczenie w czasie podróży, wicedyrektor XI Departamentu, **Demidok**. Ostatecznie reżim osadził **Prymasa Polskiego** w przebudowanym na więzienie klasztorze w pobliżu Lidzbarka, w woj. olsztyńskim. I tam kardynał **Wyszyński** przebywał w chwili mego wyjazdu z Polski, w grudniu 1953 r.

Wiedziałem ten klasztor i wiedziałem go w towarzystwie wiceministra bezpieczeństwa, gen. **Świetlika**, **Świetlik** właśnie otrzymał zadanie przygotowania dla **Prymasa** miejsca jego uwięzienia. Bardzo niewiele, najwyższych tylko dygnitarzy partyjnych, znało miejsce pobytu **Prymasa**. Przygotowania zajęły czas dłuższy. Wyszliedono więc przede wszystkim starszaka proboszcza, który mieszkał obok klasztoru. Korzystając z tego, że był w szpitalu, wyniesiono jego rzeczy z plebanii i kiedy wrócił, zastał pustą dom. Wyszliedono także ludzi zamieszkujących dwie chaty przylegające do parkanu odgradzającego ogród klasztorny. Dowódcą straży pilnującej kardynała w klasztorze pod Lidzbarkiem, został płk UB **Czarnota**, któremu oddano do dyspozycji 60 żołnierzy z Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. W mojej obecności wiceminister **Świetlik** przekazał **Czarnocie** cały przygotowany już odpowiednio obiekt. I oddał **Czarnota** był za wszystko odpowiedzialny (...)

Bezpośrednio po aresztowaniu kardynała **Wyszyńskiego**, wszyscy funkcjonariusze UB w całym kraju, otrzymali polecenie uczęszczania na nabożeństwa do kościołów i przysłuchiwania się dosłownie od rana do nocy temu co się mówi o aresztowaniu **Prymasa**.

Bezpiecze szło o sprawdzenie reakcji społeczeństwa. A społeczeństwo było do głębi wstrząśnięte i oburzone. Wiedzieliśmy o tym z podsłuchanych rozmów telefonicznych, z przejętej korespondencji i od agentów bezpieki.

Józef Światło

Józef Światło był jednym z kierowników aparatu bezpieczeństwa w pierwszym dziesięcioleciu PRL. Uciekł z Polski w grudniu 1953 r. Wkrótce po ucieczce ujawnił wiele tajemnic komunistycznej elity władzy w Polsce. Znalazł się też w jego relacji fragment dotyczący okoliczności aresztowania **Prymasa Polskiego**.

PRZED ARESZTOWANIEM

Ciąg dalszy ze str. 5

I dlatego to **Kościół**, jak niegdyś przed wiekami, tak i w Ojczyźnie naszej przez biskupów swoich musi bronić i bronić będzie — nawet do oddania własnej krwi — wolności kapłaństwa **Chrystusowego**, bo ta obrona oznacza obronę wolności **Waszego** sumienia, bo ta obrona oznacza zarazem obronę głębi kultury ducha. Rozumie to **Kościół** cały. Rozumieją to również ludzie poza **Kościółem**, choćby najbardziej niekatolicko postępowi. I dlatego też naród polski broni religii i swego kapłaństwa od zbiurokratyzowania. Uważał i uważa etatyzację duchowieństwa za najwyższą krzywdę, za pogwałcenie najbardziej istotnych praw sumienia człowieka. A świadectwo takiego rozumienia rzeczy mamy nawet w słowach najbardziej radykalnych rewolucjonistów, gdyż i oni dochodzili do wniosku, iż choćby wszystkie objawy życia były zetazyzowane, to nie wolno sięgać do duszy kapłana, bo to byłoby największym barbarzyństwem. Nie wolno sięgać do ołtarza, nie wolno stawać między **Chrystem** a kapłanem, nie wolno gwałcić sumienia kapłana, nie wolno stawać między biskupem a kapłanem. Uczymy, że należy oddać, co jest **Cezara** **Cezarowi**, a co **Boże** **Bogu**. A gdy **Cezar** siada na ołtarzu, to mówimy krótko: nie wolno! (...) Tylko jedną zależność kapłaństwa uznajemy — od Pana naszego **Jezusa Chrystusa**.

Jeśli dekret Rady Państwa był rzuceniem wojennej rękawicy **Kościółowi**, to kazanie ks. kardynała **Wyszyńskiego** było podjęciem tej rękawicy. **Prymas Polski** odpowiedział **Cezarowi**: Non possumus!

14 września 1953 roku rozpoczął się proces ks. biskupa **Czesława Kaczmarska**. **Kardynał Wyszyński** zaprotestował przeciw temu procesowi w specjalnym piśmie skierowanym do władz państwowych. 25 września, w uroczystości błogosławionej **Ładysława** z **Gielniowa**, **Prymas Polski** wygłosił kolejne kazanie w kościele św. **Anny**. Raz jeszcze sprzecywany został punkt widzenia **Kościola** **Katolickiego** w Polsce: „**Święty Ładysław** — powiedział m.in. ks. kardynał **Wyszyński** — był niezadowolony z czasów, w których żył.

Adam Michnik

Fragment książki: „**Kościół**, lewica, diabol”, Instytut Literacki, Paryż, 1977.

KATOWICE CZY

Wielu ludzi nie wie, wielu może nie pamięta, że **Katowice** nosiły przez czas pewien nazwę: **Stalinogród**. W latach pięćdziesiątych, w tzw. okresie błędów i wypaczeń, (któryż to okres dziejów PRL wolny być może od tej etykiety?) wymazano z mapy starą nazwę ściśle z polskim Śląskiem związaną, a przyklejono do **Katowic** imię człowieka tak bardzo Polsce i Polakom niechętnego. Chyba właśnie wtedy stolicę Śląska zaczęto kreować na główne (obok Warszawy) centrum ideologicznej inicjatywy; — górnicy, ludzie ciężkiej i twardej pracy idealnie pasowali do propagandowego wzorca: „Partia = świat pracy = ustrój socjalistyczny”.

Tak w miasto jak i w region pompowano różnorodne inwestycje. Tam było zawsze najlepsze zaopatrzenie, tam powstawały parki i „spodki”, tam willi sobie ciepłe gniazdko (dziś jakby trochę przegrzane) **Gierkowie**, **Grudniowie**, **Lejczakowie**... Sterowane środki masowego przekazu wytworzyły wizerunek Ślązaka — wiernopoddańczego aktywisty, zawsze lojalnego i

czołem bijącego przed władzą, zapatrzonemu bałwochwalczo w każdego prominenta, świetnie uposażonego, gdy trzeba — skandującego posłusznie nazwiska wodzów narodu. Przyszło Polskie Lato 1980 i rozbił się fałszywy obraz pracowicie przez oszustów na telewizyjnym szkle malowany. Śląskie „pierony”, górnicy z najnowocześniejszych kopalń gromko zawołał: „Wszystko to nieprawdziwe, wszyscy Polakami jesteśmy i nikt nas nie potrafi rozdzielić ani podzielić!”

Od tamtego czasu minęły miesiące, w bólach i trudach odradza się powoli prawdziwa Polska, a tu raptem jakiś Główny Konstruktor czy inny Strateg Generalny przypomniał sobie o rezerwach, o stalinogrodzkiej kadrcze czy też karcie, którą do gry włączyć można.

W chwilach gdy PZPR iście ogromnym wysiłkiem pragnie uzyskać wiarygodność, gdy uczciwi partyjni artykulują polskie sprawy polskim głosem, z Katowic rozlega się zaczyna na kraj cały nuta fałszywa, głos, który **Mickiewiczowski** **Jan**

NIEZALEŻNA OFICyna WYDAWNICZA „NOWA”

31 maja z inicjatywy Prezydium MKZ odbyła się sprzedaż i wystawa dotychczas wydanych pozycji **Niezależnej Oficyny Wydawniczej „Nowa”**. Była to pierwsza impreza tego typu w naszym regionie. Mamy nadzieję, że przyczyniła się ona do szerszego spopularyzowania wydawnictw „Nowej”, dotychczas u nas mało dostępnych. Korzystając z obecności w Białymstoku przedstawicieli kolegium redakcyjnego „Nowej” **Marka Borowika** i **Marka Chimiaka** przeprowadziliśmy z nimi rozmowę:

„**BI**: Jak zrodziła się idea waszego wydawnictwa? Jakie były początki waszej działalności?”

„**Nowa**”: Nasze wydawnictwo powstało na jesieni 1977, w rok po utworzeniu Komitetu Obrony Robotników (dziś **KSS „KOR”**). W początkowych pracach wydawniczych uczestniczyła niewielka grupa ludzi. Nie byli to zawodowi wydawcy, lecz członkowie, współpracownicy i sympatycy „**KOR**”. „**Nowa**” jest jedną z inicjatyw społecznych, jakie zrodziły się w Polsce w ostatnich latach, mających na celu wyrwanie społeczeństwa ze stanu apatii, w jaką zostało wtrącone przez wszechobecność i monopol władzy partii komunistycznej. „**Nowa**” wystąpiła przeciwko cenzurze prewencyjnej Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, którego samowola była, praktycznie rzecz biorąc, nieograniczona. Poprzez działalność „**Nowej**” zapoczątkowany został nieoficjalny, drugi obieg wydawniczy, dzięki któremu docierały, początkowo do wąskiego kręgu odbiorców, te publikacje, które nie mogłyby się ukazać w wydawnictwach państwowych. Wśród ich autorów są najwybitniejsi polscy pisarze: **K. Brandys**, **J. Andrzejewski**, **J. Strykowski**, **T. Konwicki**, **A. Kijowski**, **W. Woroszyński**. Są pisarze emigracyjni: **Cz. Miłosz**, **W. Gombrowicz**, **G. Herling-Grudziński**, **M. Hłasko**, **K. Wierzyński**. Wydałiśmy również liczne prace z zakresu myśli politycznej, społecznej, ekonomicznej, z zakresu współczesnej historii Polski i państw

bloku wschodniego. Wymieńmy przykładowo parę tytułów: **W. Bienkowski** „**Socjalizm po 60 latach**”, **J. Czapski** „**Wspomnienia starobielskie**”, **M. Król** „**Józef Piłsudski — ewolucja myśli politycznej**”, **S. Kopacki** „**Trzydzieści dni nadziei**”, **J. Nowak** „**Kurier z Warszawy**”. W naszym wydawnictwie wznowiono, po raz pierwszy po wojnie, „**Na probostwie w Wyszkowie**” **Zeromskiego** i „**Bibułę**” **Piłsudskiego**. Wydałiśmy także książki pisarzy obcych: **Grasaa**, **Hrabala**, **Mandelsztama**, **Brodskiego**. Wydałiśmy również szereg dokumentów m.in. „**Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów**”, „**Z księgi zapisów GUKPPiW**” **Nazwiska** i tytuły można mnożyć... Po to aby książki te udostępnić społeczeństwu działa nasza oficyna — „**Nowa**”.

„**BI**”: Możliwość wydawnicze „**Nowej**” są oczywiście ograniczone. Jak to wygląda od strony technicznej, jakie są wysokości nakładów?”

„**N**”: Od momentu powstania do chwili obecnej oficyna nasza wydała ponad 150 tytułów, ich łączny nakład wynosi około pół miliona egzemplarzy. Poszczególne pozycje książkowe osiągają nakład od 1000—4000 egz. Regularnie wydawane są czasopisma literackie „**Zapis**” i „**Puls**” (po 2000 egz.). Współwydajemy (wraz z redakcjami) kwartalnik polityczny „**Krytyka**” (2000 egz.), miesięcznik „**Buletyn Informacyjny**” (6000 egz.) i „**Placówka**” (10 000 egz.). Zeszyty **Towarzystwa Kursów Naukowych**.

Środki techniczne, jakimi wydawnictwo nasze dysponuje, są niewystarczające i znikome w porównaniu z tymi, którymi dysponują wydawnictwa oficjalne, toteż nakłady edycji „**Nowej**” stanowią niewielki ułamek nakładów edycji państwowych, a ich poziom techniczny jest daleko niższy. Ale nie poziom techniczny, ani mierzony w cyfrach nakład jest tu istotny. Ważna jest ta niewymierna w liczbach wartość publikacji „**Nowej**”, która najogólniej polega na przełamywaniu monopolu infor-

macyjnego władzy, krytyce tego monopolu, odkłamywaniu najnowszej historii, itd.

„**BI**”: Od chwili swego powstania „**Nowa**” była przedmiotem systematycznych represji ze strony władz i organów ścigania. Szykanowano i przetrzymywano w aresztach jej współpracowników, konfiskowano niejednokrotnie duże nakłady i sprzęt poligraficzny. Co się zmieniło po sierpniu 80 r.?”

„**N**”: Wyraźnie się rozluźniło. Zaprzeszono tych form represji. Znaleźliśmy oparcie w „**Solidarności**”, czego najlepszym wyrazem jest to, że korzystamy z pomocy w siedzibie „**Mazowsza**”, częściowo także pomocy nam tej użyczają **NZS**. Osobowości prawnej „**Nowa**” oczywiście nadal nie posiada i długo prawdopodobnie jeszcze jej nie będzie miała. Możliwości wydawnicze „**Nowej**” i zasięg jej oddziaływania wrosną niewątpliwie dzięki poparciu **MKZ-ów**. Najlepszym tego dowodem jest dzisiejsza impreza. Planujemy, że połowa nakładu „**Nowej**” trafić będzie do regionalnych organizacji związkowych „**Solidarności**” stąd zaś do bibliotek zakładowych Związku. Oczekujemy też, że tutaj w **MKZ-ach** nakłady „**Nowej**” będą odpowiednio zwiększone w oparciu o ich własne możliwości poligraficzne. Potrzebny jest więc dalszy wysiłek ludzi wspierający niezależne inicjatywy wydawnicze.

„**BI**”: Jakie tytuły znajdują się obecnie w planach wydawniczych?”

„**N**”: W najbliższym okresie ukażą się, z prozy: **M. Nowakowskiego** „**Kto to zrobił**”, **M. Brandysa** „**Moje spotkania z historią**”, **S.I. Witkiewicza** „**Pożegnanie jesieni**”, **M. Kukieła** „**Władysław Sikorski**”, **Mikołaja Berga** „**Zapiski z powstania polskiego 1863—64**”, wznowienie „**Nierzeczywistości**” **K. Brandysa**. Z poezji: **A. Achmatowej** „**Requiem**”, **B. Sadowskiej** „**Stupor**”, **S. Barańczaka** „**Wiersze zebrane**”, **Josifa Brodskiego** „**Wiersze i poematy**”. Z eseistyki przygotowujemy wydania: „**Nocne rozmowy z Smrkowskim**”, **J. Kotta** „**Kamienny potok**”, **Kultura** (wybór z lat 79—80).

Rozmawiała: **Teresa Leszczyńska**

STALINOGRÓD?

kiel odtworzył był ongiś w swoim słynnym koncercie.

Uczestnicy katowickiego forum partyjnego rozpowszechniają dokumenty antypolskie, antynarodowe, antypartyjne wreszcie. Nawołują władze do walki z duchem odnowy, szycją stopy, prą i nakładają ku konfrontacji; „**napuszczają**” Partię na „**Solidarność**”. A co najbardziej obrzydliwe — składają kłamliwe i podłe donosy naszym sąsiadom zza miedzy. **Cuchnie Tar-gowicą!**

Autorzy antypolskich oświadczeń występują na razie anonimowo, ale nie byłoby wcale dziwne, gdyby to właśnie ich nazwiska widniały na zaproszeniach leżących już być może w jakiejś półotwartej szufladzie. **Katowickie rezolucje** i deklaracje zioną dogmatem z zamierzalnej epoki politycznej. Pełno w owych materiałach słów o „**frakcyjności**”, o „**rozbijawaniu i likwidatorstwie**”, o „**prawicowych oportunistach**”, o „**puczu rewizjonistycznym**”, o „**zamazywaniu rzeczywistego oblicza i istoty kontrrewolucji**”. **Bełkot** tak niewiary-

godny, że wprost niewiadomo czy płakać czy śmiać się. „**Oto „perełka**” z rezolucji sprokurowanej w dniu 15 maja 1981 r.: „**Dalsza bierność kierownictwa PZPR (...)** stwarza imperializmowi warunki do swobodnej rozprawy z ruchami rewolucyjnymi i narodowowyzwoleńcymi”. (!). **Pó-zornie paranoja**, ale w tym szaleństwie jest chyba metoda. **Katowiccy ideologowie** chcą koniecznie kogoś załepokoić, rozdrażnić, zniecierpliwzić, zmusić do działań, których skutki mogą być tragiczne i wprost niewyobrażalne.

Na szczęście owe tony zgrzytliwe nikogo nie zwiodły; ani robotników **Huty im. Lenina**, ani członków **Biura Politycznego**. Nikogo, kto myśli logicznie i patriotycznie. Już dziś otacza neotargowiczanie powszechnie oburzenie i pogarda.

A więc czy to głos Katowic? Nie! Co najwyżej zapomnianego **Stalinogrodu**, a najpewniej żałosnego **Ciernogrodu!**

Eugeniusz Bil-Jaruzelski

MYŚLI

WDZIĘCZNOŚĆ I WZAJEMNA ŻYCIŁWOŚĆ BEZ SOLIDARNOCI SĄ POZORNE, A Z NIA WIĘCEJ ZNACZĄ NIŻ SKRZYDŁA ORLA I BIEL GOŁĘBIA.

R. K.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW UCZCIE SIĘ.

(X. Cz.)

KTO DOBRODZIEJSTWAMI ZA DOBRODZIEJSTWA ODPLACA, PAMIĘTA O PRZYSZŁOŚCI, A W CHWILI POTKNIĘCIA SIĘ ZNAJDUJE PODPORĘ.

(Syr. 3.31)

SYNU, NIE ODMAWIAJ BIEDAKOWI RZECZY NIEZBĘDNYCH DO ŻYCIA I OZU POTRZEBUJĄCEGO NIE MĘCZ ZWLEKANIEM, NIE DRĘCZ DUSZY GŁODNEGO I NIE POBUDZAJ DO GNIEWU CZŁOWIEKA W JEGO NIEDOSTATKU. SERCA ROZGNIEWANEGO W WIĘKSZY ZAMĘT NIE WPROWADZAJ I NIE ZWLEKAJ Z DATKIEM DLA POTRZEBUJĄCEGO.

(Syr. 4.1—10)

RECENZJA Z MOSKWY

— o polskich podręcznikach historii (przedmowa do wydanej w 1980 r. nakładem wydawnictwa „Głos” broszury).

Przedstawiamy materiały z posiedzenia polsko-radzieckiej komisji do spraw podręczników historii. Komisja ta, obradująca (w odróżnieniu do komisji polsko-niemieckiej) w całkowitej tajemnicy, działa prawdopodobnie od 11 lat. Tekst, który publikujemy, pochodzi z ostatniego jej posiedzenia na jesieni 1979 r.; został przywieziony przez stronę radziecką i przekazany Instytutowi Programów Szkolnych. Niestety, nie wiadomo, jak potoczyła się realizacja tych propozycji, ukazujących przerwający stopień ingerencji naszego wschodniego sąsiada w nauczanie historii w polskich szkołach podstawowych i średnich.

1. Dawno minęły już czasy, gdy czolowi polscy uczeni tworzyli historię — sumienie narodu. Mało kto pamięta dziś o wielkich sporach polskiej historiografii, o książkach czytanych z zapartym tchem przez całą polską inteligencję. Tylko zawodowi historycy znają jeszcze pisarstwo Szujskiego, Bobrzyńskiego, Koryona, Smoleńskiego, Askenazego czy Handelsmana. Wielkie i namiętne spory tamtych lat rozmyły się, przeobrażając historię w mldią papkę, którą ze wstrętem przetyka się tylko raz w życiu — w szkole.

Ramy niniejszej przedmowy nie pozwalają na dokładną analizę tego stanu rzeczy; warto jednak zauważyć, że głównym winowajcą jest materializm historyczny, a raczej jego zwulgaryzowana forma obecna zwłaszcza w podręcznikach szkolnych, które — przy braku dobrych pozycji popularnych — są dla młodzieży często źródłem jedynym wiedzy historycznej. Podręczniki te, nudne i schematyczne, zaczynają ponadto mijać się z prawdą tym częściej, im bliżej historii najnowszej. Szczególnym tego przykładem jest podręcznik historii najnowszej Romana Wapińskiego, już od wielu lat znieprawiający umysły młodzieży szkolnej.

Piszemy to, by skorygować nieco wrażenie, jakie można odnieść po przeczytanej poniższej recenzji. W świetle przedstawionego dokumentu może się bowiem wydawać, że nasze podręczniki wolne są od ideologicznych zniekształceń. Tak nie jest. Paradoksalnie okazało się jednak, że nawet reklamowana książka Romana Wapińskiego stała się obiektem ataków ze strony radzieckich historyków. Proszę zwrócić uwagę, że nawet w tym tajnym i adresowanym do specjalistów opracowaniu pewnych zarzutów nie formułuje się wprost; pisze się np., że „(...) oświadczenie radzieckie (...) mogłoby rozwiązać pokutujące jeszcze niekiedy w Polsce pewne niewłaściwe interpretacje szeregu zagadnień”.

2. W koncepcji radzieckich uczonych historia jest nauką, która służy przede wszystkim ilustracji i uzasadnieniu bieżących tez politycznych. W imię tzw. racji stanu każe się autorom polskich podręczników przedstawiać dzieje stosunków polsko-radzieckich w całkowitej niezgodzie ze stanem faktycznym. Tendencja proponowanych fałszerstw jest taka, aby w miarę możliwości nie pisać o żadnych konfliktach między naszymi narodami: celowe jest natomiast uwypuklanie tego, „co zawsze je łączyło i jednoczyło”. Szczególnie złośliwie wydają się próby fałszowania lub wymazania z polskich podręczników walk wyzwolających Polaków w XIX w. Proszę

zwrócić uwagę na propozycję zastąpienia słowa „Rosja”, „Rosjanie”, terminem „carat”. Okaże się wtedy, że cały naród rosyjski solidaryzował się z walką Polaków o niezawisłość narodową, a obydwie narody walczyły z caratem. To nie z wojskami rosyjskimi, lecz z caratem walczyliśmy w 1830 r. Nie należy też przypominać dzieciom i młodzieży o rusyfikacji (tego terminu nie zastąpiono jeszcze pojęciem „caratyżacji”, ciekawe — dlaczego?) i ucisku narodowościowym. Tendencje te dotyczą, rzecz jasna, nie tylko historii Polski XIX w. Nicelowe staje się opowiadanie o zajęciu Smoleńska w 1611 r. i o wzięciu do niewoli licznych jeńców, zwłaszcza zaś wspomnianie o „triumfie polskiego oręża” wywołuje wściekłość radzieckich historyków. „Uważamy — piszą — że w celu internacjonalistycznego wychowania młodego pokolenia, ważne jest dawanie bardziej obiektywnych i dokładnych ocen zaborczych wojen feudałów”. Ten prezentyzm przebiega ze stron poniższej recenzji zwłaszcza we fragmentach dotyczących Ukrainy, Białorusi i Litwy. Tendencja jest tutaj wyraźna: udowodnić, że ziemie te właściwie przypadkiem znalazły się w granicach Rzeczypospolitej; wykazać, że to obce etnicznie ciało właściwie od początku istnienia Polski wykazywało raczej tendencje odśrodkowe, a Polacy gnębili dążenia emancypacyjne np. „powstałego na bazie staroruskiej” narodu ukraińskiego, w pełni ukstałowanego już w XVI w. Podobnych rewelacji uważny czytelnik znajdzie więcej; polemika z nimi wymagałaby przedmowy przekraczającej objętością omawiany tekst.

3. Zwracamy uwagę na szowinizm, kipiący z omawianego tekstu. Widać tu, jak na dłoni, wszystkie kompleksy cywilizacyjne, kulturalne i polityczne autorów recenzji. Domagają się podkreślenia roli pu-

ków smoleńskich w bitwie pod Grunwaldem, czy uwypuklenia „rol, jaką odegrała bohaterska walka Rusi w osłabieniu najeźdźców hord tatarskich na Zachód”. W innym miejscu szowinizm ten skłania autorów recenzji do pomniejszania udziału wojska polskiego w szturmie Berlina. Pod szyldem „szowinizm” należy też umieścić próby upiększania własnej historii: od polemiki z ogólnie przyjętą nie tylko przez „historiografię burżuazyjną” teorią najazdu normandzkiego jako genezy Rusi, poprzez żądanie rozszerzenia rozdziałów o kulturze Rusi Kijowskiej czy Rosji XVII w., aż do upiększenia oblicza rosyjskiego ruchu rewolucyjnego XIX w., czy wreszcie natarczywe domaganie się wdzięczności za radziecką pomoc gospodarczą dla Polski po drugiej wojnie światowej.

4. Jest wreszcie kategoria cynicznych kłamstw, całkowicie fałszująca obraz zwłaszcza najnowszej historii Polski. Do nich należą np. twierdzenia autorów recenzji, omawiających wkroczenie wojsk radzieckich do Polski 17 września 1939 r. „Manewr Armii Czerwonej był jedyną możliwą wtedy formą pomocy narodowi polskiemu i pozwolił ponad 2 milionom Polaków, którzy ruszyli na wschód uniknąć jarzma hitlerowskiego zarówno w 1939 r., jak i 1941”.

5. Pozostaje jeszcze sprawa, która powinna być racją bytu komisji. Jest rzeczą oczywistą, że wszelkie błędy merytoryczne powinny być poprawione. Dwudziestostornicowa recenzja zawiera wzmianki o 7 takich błędach, np. o zmianie ilustracji moskiewskiego Kremla na Kreml kazański. Takie błędy trzeba poprawić, tylko po co w tym celu zwoływać komisję?

Tyle wstępu. Na marginesie warto zauważyć, że recenzja kończy się złowrogą uwagą o zrealizowanie „zyczeń i uwag specjalistów radzieckich przedstawionych podczas spotkań polsko-radzieckich w 1969 i 1973 r.”

O finansowaniu pobyków w sanatoriach

Podstawowe koszty pobytu w sanatoriach ponosi ZUS, który opłaca za dzień pobytu w sanatoriach Zjednoczenia Uzdrawisk Polskich 242 zł, w sanatoriach FWP 213 zł, w sanatoriach branżowych związków zawodowych 206 zł, w sanatoriach zakładów pracy 202 zł. Opłaty ZUS nie pokrywały kosztów utrzymania i leczenia. Dopłaty wynosiły w sanatoriach Zjednoczenia Uzdrawisk Polskich 28 zł dziennie i były pokrywane przez Skarb Państwa, w sanatoriach związkowych od 10 do 93 zł dziennie pokrywane z funduszy związkowych, w sanatoriach zakładów pracy od 10 do 178 zł pokrywane z funduszy socjalnych zakładów pracy i częściowo przez związki zawodowe. W chwili obecnej są przygotowywane nowe stawki pobytu. Koszty te wzrosły ze względu na wzrost płac personelu i kosztów żywności. W celu ustalenia wysokości opłat za przydzielone miejsce sanatoryjne, komisja zakładowa winna ustalić:

1. rodzaj sanatorium (ZUS, branżowe, zakładowe)
2. koszt pobytu w danym sanatorium

3. na podstawie przygotowanych informacji ustalić tryb i instancje odpowiedzialne za sfinansowanie pobytu.

W przypadku, gdy związek musi dofinansować pobyt swojego członka (sanatorium związków branżowych) należy dokładnie, na podstawie przygotowanych przez związek branżowy dokumentów, ustalić wysokość dofinansowania. Pracę tę należy powierzyć wyspecjalizowanemu pracownikowi. W przypadkach uzasadnionych niewielką liczbą członków organizacji zakładowej i niedostatkiem funduszy Komisje Zakładowe mogą się zwrócić do MKZ o dofinansowanie skierowań. Proponujemy również czynić starania pokrycia kosztów sanatoryjnych z funduszy socjalnych zakładów pracy. Zarządy Kół zobowiązane są do powołania odpowiedniej komórki załatwiającej wszystkie formalności (w przyszłości projektuje się rozwijanie, w którym nie związki, lecz wyspecjalizowana komórka służby zdrowia obejmie dysponowanie lecznictwem sanatoryjnym).

Prezydium KKP

Biuletyn informacyjny MKZ NSZZ „Solidarność” w Białymstoku służy do użytku wewnętrznego, przeznaczony jest jako materiał organizacyjno-informacyjny dla Zakładowych Komisji NSZZ „Solidarność”. Redaguje kolegium: Krzysztof Burek — red. naczelny, Roman Koper, Teresa Leszczyńska, Zofia Lewicka-Pezowicz, Krzysztof Sawicki — sekr. red.

Adres redakcji: Białystok, ul. Nowotki 18, pokój 211, tel. 366-55.

Druk B. Z. Braf. Zam. 975/81.